



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

PAŹDZIERNIK 2017

Nr 8 (170)
Dobrowolna ofiara

Jeżu, ufam Tobie!

Modlitwa różańcowa – środkiem zwalczania wad

Miesiąc październik jest **miesiącem różańcowym**.



Różaniec jest zakochaniem w Bogu i Maryi. Jest najskuteczniejszą modlitwą, bronią w walce z ciemnością.

Jest umocnieniem w Bogu: wiem, komu zawierzyłem... Podczas modlitwy różańcowej uczymy się myśleć... Różaniec prowadzi do ludzi (tajemnica nawiedzenia)... Bóg ukazuje, czego Bóg dokonuje w życiu innych... Różaniec uczy zawierzenia Bogu, aby nie polegać na sobie, ale jak Maryja zaufać Bogu... Daje siłę i pokój serca (modlitwa serca) – trzymam łaskę Bożą za rękę... Różaniec pozwala zapomnieć o problemach, jest ukojeniem w bólu (por. tajemnice bolesne)... W życiu człowieka przewijają się te same tajemnice, jak w różańcu (radosne, pełne światła, ale i tajemnice bolesne i chwalebne)... Różaniec poszerza nasze myślenie... zawsze zwracam się do Nieskończonego Miłosiernego Boga... Jezus pyta: czy zgadzam się, aby cierpieć z Tobą? Cierpienie jest wpisane w życie człowieka... *Tylko plewy nie kosztują* (ks. Jerzy Popiełuszko)... Modlitwa różańcowa kosztuje, gdyż można odmawiać różaniec i nie modlić się (*ten lud czci mnie wargami*)...

Trzeba otoczyć świat różańcem – to wołanie Pani z Fatimy... Pomoc przychodzi przez różaniec... Różaniec jest modlitwą zwycięską... uczy żyć, zaangażować się, być wrażliwym na potrzeby innych (Kana Galilejska)... Modlitwa

różańcowa przemienia moje myślenie i całe moje życie... to skarbnica dobra niewyczerpana... budzi pasję poznawczą... wzywa do odwagi i pokoju: wiem, komu zaufałem... choćbym przechodził ciemną dolinę zła się nie ulękę... Każda z dziesiątek różańca to szansa na dwu-trzyminutowe zatrzymanie się nad własnym życiem. Szansa na patrzenie na świat po Bożemu. Spróbujmy w październiku stanąć u boku Jezusa i Maryi i uczyć się patrzenia na świat oczyma Boga.

Różaniec jest najlepszym środkiem walki z wadami narodowymi... Wady narodowe to skutek ulegania słabościom pojedynczych ludzi, którzy nie chcą lub nie umieją z nimi walczyć. Jakimi?

PIJAŃSTWO... W naszym kraju jest wiele osób, które ulegają pokusie pijaństwa i to już stanowi naszą poważną wadę narodową. Policja odnotowuje, że tysiące Polaków jeździ po naszych drogach pod wpływem alkoholu i problem ten przekłada się, niestety, na wysoki wskaźnik wypadków. Nie ma świąt, weekendów czy dni urlopowych, żeby w wyniku tego nie było poszkodowanych wielu niewinnych ludzi. Alkoholizm jest również przyczyną wypadków przy pracy, niejednokrotnie też stanowi powód rozpadu życia rodzinnego. Daje podstawę do opinii i stereotypów, które przedstawiają nas w niekorzystnym świetle - mówi się np. na Zachodzie „pijany jak Polak”. Kiedy Ksiądz Prymas układał tekst Ślubów, zdawał sobie sprawę, że pijaństwo niszczy zdrową tkankę polskiej rodziny, że niszczy konkretne ludzkie życie i niesie nieszczęście.

W numerze przeczytasz:

Objawienia w Fatimie

Ks. Cz. Parzyszek

3

Objawienia w Gietrzwałdzie

Ks. Z. Kapłański

7

O wielkich pragnieniach

diakon J. Ogrodzki

8

FORMACJA Wstęp

10

FORMACJA Październik

12

Wakacyjne Tdm

z ks. Z. Kapłańskim

16

Kalendarium

Ogłoszenia

19

20

NARKOMANIA... Szkoły oblegane są przez dealerów sprzedających młodzieży narkotyki - aby wywołać potrzebę ich kupowania, podaje się je także podstępnie, wsypując do napojów na dyskotekach, dodając do słodyczy, nawet umieszczając w niewinnych naklejkach. Trudniący się takim procederem zarabiają duże pieniądze. Ale czy zdają sobie sprawę, ile nieszczęścia sprowadzają na tych młodych ludzi, na ich rodziny, na kraj? Trzeba zrobić wszystko, żeby podjąć zdecydowaną i skuteczną walkę z narkomanią. Nie można dopuścić, by narkotyki stały się obecne w życiu młodych ludzi, bo jest to wielkie zagrożenie dla narodu, a także innych społeczeństw.

LENISTWO... W naszym kraju istnieje problem bezrobocia, z którym trzeba walczyć, ale jednocześnie, wielu przedsiębiorców skarży się, że proponują czasem ludziom pracę, ale ci ją odrzucają; także w przypadku wielu pracujących niekiedy wydaje się, że zależy im tylko, by być na liście płac, bo poczucia obowiązku wywiązania się z umowy o pracę jakoś nie mają. Zauważa się też młodych mężczyzn, oblegających domy zakonne, jadłodajnie parafialne i inne - czasem są nawet dość śmiali w swych żądaniach. Gdyby niektórym z nich zaproponować pracę, wielu również odmówi, bo życie, jakie prowadzą, jest dla nich wygodniejsze. Życie bez pracy z kolei sprzyja innym grzechom, które niszczą społeczeństwo.

ROZWIĄZŁOŚĆ... Są takie środowiska - ostatnio są to coraz szersze kręgi - które nie znają pojęcia wstrzemięźliwości, gdzie nie ma życia nastawionego na prawdziwe dobro drugiego człowieka.

MEGALOMANIA...

Niepoprawnie zawyżona samoocena. Ktoś bez wykształcenia, bez jakichkolwiek predyspozycji czy smykałki do zawodu, bezrobotny idzie na rozmowę o pracę. Rozmowa przebiega doskonale, na końcu pracodawca przedstawia jakie będą zarobki, kwota to coś lekko powyżej najniższej krajowej. Przeciętny Polak oburzony wychodzi, bo przecież on nie będzie pracował za tak marne pieniądze, woli przecież zostać na zasiłku!

PIENIACTWO... czyli potocznie mówiąc **jest brakiem chęci do kompromisu.** Każdy się kłóci o drobnostki przy okazji zapominając o kulturze rozmowy, czy poszanowaniu dla

rozmówcy. Część jak nie większość **polityków** woli pozostać przy swoim (złym) zdaniu...

ZĄSCIANKOWOŚĆ... czyli przywiązanie do tradycji i kultury oraz **odrzućcie czegoś NOWEGO.** Wydaje mi się, iż ta wada narodowa jest najpoważniejsza wśród Polaków. Polakowi, ciężko jest zaakceptować coś nowego, oraz zrezygnować z czegoś starego.

KSENOFOBIA... czyli inaczej mówiąc **pogarda dla innych narodów.** Może w młodszym pokoleniu wada ta coraz bardziej zanika, to nadal można znaleźć u nas pogardę dla Niemców, Chińczyków czy Rosjan. Powodem takich zachowań może być np. zwykła zazdrość.

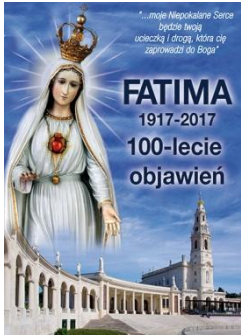
AWANTURNICTWO... czyli „pojedynekowanie” się pod byle pretekstem. Nie raz na ulicy możemy spotkać „panów” w dresach, którzy zaczepiają ludzi innych wyznań, lub sposobów bycia, pod byle pretekstem, dla zabawy?, dla podniesienia własnego ego?

ŻYCIE PONAD STAN... Wiele ludzi zaciąga mnóstwo kredytów tylko po to, aby się pokazać. Kupują więc drogie samochody, noszą się w markowych ciuchach, przy okazji ledwo mając później co jeść.

Wad narodowych mamy sporo, do wielu z nich przyczyniamy się sami. Trzeba uczynić wszystko, by uciekać od grzechu. Ucieczka od grzechu to praca na rzecz cnoty. Nikomu nie przychodzi to łatwo. Ale tylko człowiek o wysokim poziomie moralnym, człowiek pogłębiający swoje życie wewnętrzne ubogaca społeczność i podnosi cywilizację na wyższy poziom rozwoju. Tylko człowiek piękny duchowo, szanujący dobro, cudzą własność, prawo i dobre obyczaje, jest prawdziwym patriotą. Przypominając dziś tekst Ślubów Jasnogórskich, chcemy bardziej troszczyć się o to, by naszych rodaków w kraju i za granicą cechował wysoki poziom moralny, by byli roztropni, przewidujący, solidni i uczciwi w pracy, odpowiedzialni za siebie i za drugiego człowieka. Niech modlitwa różańcowa zmobilizuje nas do czynu, a wsparciem niech będzie przeświadczenie, że dobremu dziełu Pan Bóg pobłogosławi.

Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Objawienia w Fatimie



Objawienia Matki Bożej, które miały miejsce w małej wiosce portugalskiej w 1917 roku, na stałe wpisały się w historię Kościoła Katolickiego i całego świata. Niewątpliwie ich znaczenie dla człowieka dzisiejszych czasów jest bardzo wielkie. **Słowa Maryi jawią się jako mocny akt miłosierdzia ze strony Boga.** Poprzez Nią Bóg wzywa ludzi do porzucenia drogi grzechu i wejścia na ścieżkę Bożych przykazań. Orędzie zachowało swoją aktualność, co podkreślił m.in. papież Benedykt XVI podczas swojego pobytu w Fatimie w 2010 r. **Zadziwiający w Orędziu jest fakt, że ich nosicielami stali się trzej mali pastuszkowie:** Łucja, Hiacynta i Franciszek. Ich wybraństwo wskazuje na to, że Bóg rzeczywiście wybiera to, *co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców* (1 Kor 1, 27).

Bóg wybrał Portugalię w szczególny sposób. Matka Boża w objawieniu z dnia 13 lipca 1917 roku wypowiada się o tym kraju następująco: „w Portugalii będzie zawsze zachowywany dogmat wiary”. Wskazuje to na fakt, że Portugalia stanie się specjalnym znakiem dla świata, miejscem gdzie wiara będzie żywa. Sama s. Łucja potwierdza to słowami: „Obietnica ta wskazuje, iż w Portugalii wiara zawsze będzie istnieć, nawet wtedy, gdy ateści będą chcieli ją ugasić”.

Kraj portugalski cechuje się wielkim nabożeństwem do Matki Bożej, stąd też otrzymał on tytuł „kraju Najświętszej Maryi”. Już w 1141 roku król Alfonso Henriquez poświęcił swój kraj Matce Bożej, ku czci której wybudował też później – po zwycięskiej bitwie o miasto Santarem – klasztor, w którym osiedli mnisi cysterscy św. Bernarda z Clairvaux.

Żeby lepiej zrozumieć dlaczego właśnie Portugalia została wybrana przez Maryję na miejsce objawień, warto tu przywołać jeszcze kolejny fakt historyczny. **20 października 1646 roku, król Portugalii, Jan IV, oddał kraj w opiekę Maryi Panny Niepokalanie Poczętej wymownym gestem ofiarowania Jej swej korony. Tym samym ogłosił Ją Patronką i Królową portugalskich ziem.**

Jan IV „złożył uroczyste ślubowanie, że całym swoim życiem będzie bronił prawdy o Niepokalanej Poczęciu; nakazał też, aby w całym kraju wzniesć kamienne tablice upamiętniające ślubowanie złożone Niepokalanej Matce Boga”. Warto podkreślić, że od tej chwili królowie portugalscy nie przywdziewali na swoje głowy korony, co wskazuje, jak poważnie potraktowano wybór Maryi na Patronkę. **Pomimo tak ważnej i doniosłej deklaracji przedstawiciela narodu Portugalii z XVII wieku, kraj ten nie zdołał oprzeć się fali prądów liberalizmu i różnym wpływom antykościelnym, które zresztą zagrażały całej Europie.**

Nadszedł rok 1910, w którym to Portugalia stała się republiką. Sytuacja stała się napięta, „zaledwie dwa dni po ogłoszeniu Republiki wydano dekret rozwiązujący konwenty i klasztory oraz wszelkiego rodzaju domy zakonne. Na jego mocy usunięto zakonników i zakonnice z ich dóbr i skonfiskowano majątki kościelne. Jezuiti zostali pozbawieni portugalskiego obywatelstwa; popłynęła rzeka ustaw wymierzonych w katolików. Państwo domagało się prawa do wyznaczania wykładowców w seminariach, zakazano publicznych uroczystości religijnych i ogłoszono wiele innych praw godzących w wolność Kościoła”.

Duży wpływ na powyższe działania miał minister sprawiedliwości, Alfonso Costa. W swojej gorliwości „krzepił zwolenników nowego ustroju buńczucznymi zapewnieniami o całkowitym wyeliminowaniu religii z życia Portugalczyków najdalej za dwa pokolenia”. Państwo portugalskie zdało się zapomnieć o złożonych wcześniej ślubach.

Objawienia Maryi w Fatimie wpisały się w historię ludzkości. Nie są abstrakcyjnym prywatnym objawieniem, które można przemilczeć. Chwile rozmów młodych pastuszków z Matką Bożą odbywały się w kontekście określonych wydarzeń historycznych, które – mniej lub bardziej – starały się je wyprzeć.

Istotnym wydarzeniem jest tu I Wojna Światowa, podczas której w 1917 roku, między 13 maja a 13 października, Maryja wkracza w świat ze swoim orędziem. Ponadto, Maryja zapowiada nadejście nowej – bardziej krwawej i

obfitej w ofiary – wojny, mimo że trwa jeszcze tak zwana dziś I Wojna Światowa.

Rok 1917 to dla całego świata, a dla Europy w szczególności, czas wielkich przemian, które wydają się świat kierować w stronę samozagłady. Istotna jest tutaj sytuacja samej Rosji, która zaczyna przesiąkać prądami ateizmu. 16 kwietnia 1917 roku do Petersburga przybywa Lenin, który dzień później zawiera pakt ze Stalinem, obala rząd, a władze oddaje w ręce komunistów. To wywołało wojnę domową, określaną dziś mianem Rewolucji Październikowej.

Ponadto istniało jeszcze jedno – groźniejsze – zagrożenie: **konflikt światowy, dziś określany mianem I Wojny Światowej.** Wojna ta miała charakter totalny i zmierzała do unicestwienia człowieka: „Tylko zło i sam diabeł wcielony mogli wymyśleć tę wojnę, a nigdzie nie widać Bożej ręki... to wszystko jest niewypowiedziane, bezbożne, beznadziejne”. **I Wojna Światowa (trwająca w latach 1914 – 1918) wpisała się w karty ludzkiej historii jako jeden z najbardziej krwawych konfliktów.** W wyniku wojny w samej Europie życie straciło około 8,7 mln żołnierzy. Ogólnie liczba ofiar sięga 12 milionów ludzkich istnień. Konflikt ten przyniósł ze sobą cierpienie niezliczonej ilości ludzi, a sama ludzka populacja zmierzała do „samobójstwa cywilizowanej Europy”.

Istotną rolę w zażegnaniu konfliktu miał ówczesny następca św. Piotra, papież Benedykt XV. Od chwili swego wyboru, czyli od 3 września 1914 roku, stanowczo sprzeciwiał się wojnie, którą określał mianem „plagi nie mającej sobie podobnych”. 1 listopada 1914 roku papież wydaje encyklikę *Ad Beatissimi Apostolorum*, w której stwierdza m.in., że obecna wojna to wynik zła, które działa w świecie. Natomiast w Wielkim Tygodniu następnego roku rozpoczął intensywną kampanię modlitewną na rzecz pokoju w Europie; napisał nawet modlitwę skierowaną do Chrystusa Księcia Pokoju, która rozesłana została do wszystkich zaangażowanych w wojnę narodów.

Rola papieża Benedykta była niezwykle istotna: „w tym krytycznym dla świata momencie papież Benedykt XV wezwał cały Kościół, by błagał Maryję o pomoc. **W ostatnim dniu odprowadzanej przez Ojca Świętego nowenny (13 maja 1917 roku) Matka Najświętsza po raz pierwszy ukazała**

się trojgu dzieciom z fatimskiej Cova da Iria, czyli w Dolinie Pokoju”. Nadchodzi czas przełomowy dla całego świata. W samym środku ludzkiego cierpienia i niepewnej przyszłości, przychodzi Maryja ze swoim orędziem pokoju dla całego świata.

2. Istota Orędzia Fatimskiego

Najważniejsze dla współczesnego świata objawienia Maryjne, miały **miejsce w portugalskiej wiosce Fatimie**, która „jak wiele jej podobnych, położona jest wśród masywów górskich Serra d’Aire, około 190 kilometrów na północ od Lizbony i 30 kilometrów od stolicy regionu Leiria. Parafia Fatima liczyła około trzech tysięcy wiernych”.

W Fatimie żyło małżeństwo Antoniego i Marii Rosy dos Santos, które posiadała sześcioro dzieci, z których Łucja była najmłodsza. Łucja wraz z koleżankami opiekowała się stadem owiec na górze Cabeço. Tam właśnie była świadkiem dziwnego zjawiska, które stanowi swoiste preludium do objawień Anioła Pokoju i samej Matki Bożej: „Łucja zobaczyła dziwny obłok, bielszy od śniegu, który zawieszony był nad doliną poniżej miejsca, gdzie stała. Ale zdawała sobie sprawę, że chmura ta była czymś więcej niż tylko chmurą. Była przezroczysta, cała ze światła i miała kształt wielkiego anioła”.

Jakiś czas później mała Łucja zobaczyła ponownie to dziwne zjawisko, ale nikomu o tym nie wspomniała z obawy przed wyśmianiem. Po raz trzeci tajemnicza chmura przypominająca wielkiego anioła ukazała się pod koniec roku 1915.

2.1. Objawienie Anioła Pokoju

Nadeszła wiosna 1916 roku. Łucja wraz ze swym młodszym kuzynostwem, Franciszkiem i Hiacyntą bawiła się na polu, gdzie wypasała owce. Nadszedł deszcz, dlatego też dzieci skryły się wraz z owcami w grocie pośród gaju oliwnego; tam też zjadły posiłek, pomodliły się i zaczęły się bawić. Nagle mali pastuszkowie zobaczyli, że zbliża się ku nim niezwykła postać. „Okazało się, że był to piękny czternasto, albo piętnastoletni młodzieniec bielszy od śniegu, przezroczysty jak kryształ przeświecony promieniami słonecznymi. Cała trójka widziała niezwykłego młodzieńca, ale gdy przemówił, słyszały go tylko dziewczynki. Franciszek tylko widział niezwykłego przybysza”.

Postać ta przedstawiła się jako Anioł Pokoju, Anioł Portugalii. Następnie zachęciła dzieci do modlitwy następującymi słowami: „*Mój Boże, wierzę w Ciebie, wielbię Cię, ufam Tobie i kocham Cię! Proszę Cię o łaskę dla tych, którzy nie wierzą w Ciebie, nie wielbią Cię, nie ufają Ci i nie kochają Cię*”. Spotkanie z Aniołem wywarło na dzieciach mocne wrażenie, tak mocne, że miały wrażenie że tracą władzę zmysłów.

Powyższe zdarzenie dzieci skrzętnie zachowywały w tajemnicy na wyraźną prośbę samej Łucji. Jednak, to nie był jeszcze koniec. Latem, tego samego roku, miało miejsce kolejne spotkanie z Aniołem, tym razem obok studni, podczas intensywnych upałów. Poślaniec z Nieba prosił dzieci, aby nie ustawały w modlitwie i składały ofiary za grzeszników, czym wyjednają pokój dla swojej ojczyzny.

Ostatnie już spotkanie z Aniołem miało miejsce parę miesięcy później, prawdopodobnie we wrześniu lub w październiku. Łucja, Franciszek i Hiacynta pasły owce w gaju oliwnym Preguwira, należącym do rodziców Łucji. Po spożytym posiłku postanowiły udać się do grotty znajdującej się po drugiej stronie góry. Gdy tam dotarli, zaczęły się modlić. Podczas tej modlitwy zjawił się Anioł, który tym razem trzymał „w lewej ręce kielich. Unosiła się nad nim Hostia, z której spływały do niego krople krwi”. Anioł przybliżył się do dzieci i rozkazał im powtórzyć trzykrotnie następujące słowa modlitwy: „Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, ofiaruję Wam Najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego, Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata jako zadośćuczynienie za zniewagi, świętokradztwa i obojętności, którymi jest obrażany. Przez niezmierzone zasługi Przenajświętszego Serca i za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi błagam o nawrócenie biednych grzeszników”. Po tych słowach Anioł udzielił dzieciom Komunii Świętej – Łucji podał Hostię, pozostałej dwójce zaś Krew z kielicha. Następnie ponownie z dziećmi odmówił modlitwę, której je nauczył i zniknął.

Te trzy spotkania wywarły mocny wpływ na same dzieci, które od tej chwili bardziej oddały się modlitwie i spełnianiu prośby Anioła. Stanowiły również wstęp do spotkania z Matką Najświętszą.

2.2. Spotkania młodych pastuszków z Maryją

Pierwsze spotkanie z Maryją miało miejsce w niedzielę 13 maja 1917 roku około godziny 12.00. Dzieci po Mszy Świętej poszły paść owce do kotliny Cova da Iria. Pogoda tego dnia była słoneczna, jednak pojawiły się błyskawice i za poleceniem Łucji, cała trójka zaczęła zmierzać z powrotem do swych domów. Nagle zobaczyły Piękną Panią, która stała na małym dąbku. Maryja „była cała w bieli i błyszczała światłem mocniejszym i jaśniejszym niż promienie jaskrawego słońca (...)”.

Maryja zapewniła dzieci, że przychodzi z Nieba i nie chce im nic złego zrobić. Na pytanie dzieci, czego od nich chce, odpowiedziała: „Przyszłam prosić, abyście tu przychodziły przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia każdego miesiąca o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz”. Maryja zapytała dzieci, czy chcą ofiarować się Bogu i znosić wszystkie cierpienia, które On na nie ześle – to spotkało się z ich zgodą. Na zakończenie spotkania z rąk Pięknego Pani spłynęło na dzieci światło, w którym „zobaczyli się wyraźniej niż w najdoskonalszym zwierciadle”. Matka Boża poleciła dzieciom odmawiać różaniec i zniknęła z ich oczu. Po spotkaniu z Nią dzieci wypełniała radość, pokój i miłość.

W tym pierwszym objawieniu można zauważyć ważne przesłanie Maryi: Bóg okazuje i chce okazać miłosierdzie wobec każdego człowieka, jeśli tylko nie przeszkodzi On Bogu swoją zatwardziałością serca i grzechami. W drodze do Boga potrzeba osobistego nawrócenia i szczerzej modlitwy połączonej z pokutą za swoje grzechy.

Drugie spotkanie przypadło na uroczystość św. Antoniego (13 czerwca). Gdy mała Łucja zapytała Maryję, czego od niej oczekuje, ta odpowiedziała: „Chcę, żebyście przyszli tutaj trzynastego dnia przyszłego miesiąca, żebyście odmawiały różaniec i nauczyły się czytać”. Łucja poprosiła Ją również o dar uzdrowienia dla kilku osób, oraz o zabranie małych pastuszków do nieba. W odpowiedzi usłyszała, że rzeczywiście jej towarzysze – Hiacynta i Franciszek – zostaną wkrótce wzięci do nieba, ona jednak pozostanie na ziemi, ponieważ ma do spełnienia misję – musi wypełnić

pragnienie Chrystusa, aby świat poznał Jego Matkę, a Kościół ustanowił nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca.

Trzecie już objawienie dokonano się w atmosferze niepokoju, ponieważ mali wizjonerzy stawali się coraz popularniejsi i byli zasypywani tysiącem pytań i prośb ze strony zainteresowanych mieszkańców wioski. Maryja powiedziała: „Chcę, żebyście przyszli tutaj trzynastego dnia przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej dla uproszenia pokoju na świecie i w intencji zakończenia wojny, bo tylko Ona może te łaski dla ludzi uzyskać”. Podczas tego spotkania ukazała dzieciom piekło. Maryja mówiła również dzieciom o swoim Niepokalanym Sercu – co wraz z wizją piekła stanowi jedną z tajemnic fatimskich.

Sierpniowe objawienie nastąpiło później, prawdopodobnie 15 dnia miesiąca. Wszystko przez intrygę ówczesnego burmistrza, Artura de Oliviera Santos, człowieka wyznającego prądy laickie i antykościelne. Proponując dzieciom pomoc w dotarciu na miejsce objawień, porwał je i zamknął w pokoju w Ourem – aż do chwili, kiedy nie ujawnią mu tajemnic powierzonych przez Maryję. W opóźnionym objawieniu dzieci usłyszały podobne słowa Maryi, jak poprzednio, oraz zapowiedź cudu, który uczyni, aby wszyscy uwierzyli. Ponadto, Łucja usłyszała polecenie stworzenia dwóch przenośnych ołtarzyków na święto Matki Bożej Różańcowej oraz kaplicy – za pieniądze, które dzieci otrzymują od pielgrzymów. Objawienie kończy się przejmującą prośbą Pięknego Pani: „**Módlcie, módlcie się wiele i czyńcie ofiary za grzeszników**, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarowywał i modlił”.

We wrześnieowym objawieniu – które zebrało jeszcze większe ilości pielgrzymów – Maryja powiedziała: „Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Pan Jezus, Matka Boża Bolesna i z góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem. Przybędą, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia”.

Podczas październikowych objawień zebrało się około 70 – 100 tysięcy ludzi, co było spowodowane rosnącą popularnością objawień

oraz obietnicą cudu, którą złożyła Maryja. Łucja usłyszała: „Chcę, aby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu. Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony”. Po tych słowach, Maryja rozłożyła ręce i uniosła się w kierunku nieba. W tej też chwili miał miejsce zapowiadany cud słońca: „Chmury rozstały się, a na niebie ukazało się wspaniałe słońce. Wyglądało ono jak srebrny dysk. Można było na nie bez trudu patrzeć, bo zupełnie nie raziło swym blaskiem. Wyglądało jak śnieżna kula obracająca się wokół własnej osi. Potem słońce oderwało się od nieba i zygzakami zaczęło spadać na ziemię. Czasami słońce otaczały krwistoczerwone promienie, to znowu miało ono aureolę żółtą lub purpurową. Wydawało się, że wiruje z ogromną szybkością, że oderwie się od nieboskłonu i runie na ziemię, spalając ją swoimi promieniami”. Ludzie, którzy obserwowali to zjawisko spodziewali się, że za chwilę nastąpi koniec świata; padli na kolana i modlili się do Boga, prosząc o przebaczenia za swoje grzechy.

Historię objawień kończy śmierć małych pastuszków, Franciszka i Hiacynty, tak jak zapowiadała to Maryja. Wkrótce po objawieniach dzieci zachorowały podczas epidemii grypy nazwanej „hiszpanką”. Stało się to dla nich również okazją do modlitwy i składania ofiar Jezusowi. Wielkim pragnieniem Franciszka było przyjęcie Jezusa w Komunii Świętej jeszcze przed śmiercią. Pragnienie jego serca wypełnił jeden z księży parafii, który udzielił mu pierwszej Komunii Świętej. 4 kwietnia 1919 roku Franciszek zmarł. Śmierć Hiacynty nastąpiła 20 lutego 1920 r., w szpitalu, w zupełnej samotności, tak jak zapowiedziała to Maryja.

Los Łucji po objawieniach skupił się na wypełnianiu zadanego jej postannictwa. Najpierw została posłana do szkoły Sióstr św. Doroty w Oporto, następnie w 1925 roku wyjechała do Tuy w Hiszpanii do nowicjatu Zgromadzenia Sióstr św. Doroty. W 1948 roku za zgodą papieża Piusa XII wstąpiła do Zakonu Sióstr Karmelitanek, gdzie pozostała aż do swojej śmierci. Zmarła 13 lutego 2000 roku.

**ks. prof. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Objawienia w Gietrzwałdzie



Mało wiemy o tym miejscu i tym orędziu, choć te objawienia są jedynymi w Polsce i jednymi z niewielu w świecie objawieniami zatwierdzonymi oficjalnie przez Kościół.

Dość nietypowe jest też to, że miejsce istniało jako parafia już od początku XV wieku, a objawienia miały miejsce dopiero w 1877 roku: zwykle objawienia są inspiracją powstania miejsca kultu.

Dla całości obrazu konieczna jest też informacja, że Gietrzwałd, wioska położona między Olsztynem a Ostródą leżała w XIX wieku na terenie zaboru pruskiego, w którym władze zakazały używania języka polskiego.

27 czerwca 1877 r. 13-letnia Justyna Szafrzyńska wracała z kościoła w Gietrzwałdzie do domu. Przygotowywała się do I Komunii Świętej i właśnie zdała egzamin u proboszcza, ks. Augustyna Weichsela. Gdy na głos dzwonu odmówiła *Anioł Pański*, na klonie rosnącym koło plebanii **zobaczyła niezwykłą jasność, a w niej biało ubraną postać**, siedzącą na złocistym tronie, udekorowanym perłami.

Po chwili zauważyła jasny blask zstępujący z nieba i anioła ze złotymi skrzydłami, w białej szacie. Gdy dziewczynka odmówiła *Zdrowaś, Mario*, postać podniosła się z tronu i wraz z aniołem uniosła się do nieba. **Tak rozpoczęły się objawienia Matki Bożej, które trwały do 16 września.**

Dziewczynka opowiedziała wszystko proboszczowi, który polecił jej następnego dnia przyjść na to samo miejsce. Gdy zadzwoniono na *Anioł Pański*, drzewo klonu zostało oświetlone. Wokół niego utworzył się złoty krąg, a na jego tle ukazał się tron ze złota, do którego dwaj **aniołowie przyprowadzili Najświętszą Dziewicę.**

Gdy usiadła, inni dwaj aniołowie przynieśli Dziecię Jezus w niebiańskim blasku, trzymające w lewym ręku kulę ziemską i posadzili Je na lewym kolanie Matki Bożej. Jeszcze inni dwaj aniołowie unosili błyszczącą koronę nad głową Madonny.

Inny znów anioł przyniósł złote berło i trzymał je w prawej ręce nad koroną. Nad wszystkimi pojawił się jeszcze jeden anioł, który wskazywał na wielki krzyż bez postaci Chrystusa.

30 czerwca Matka Boża objawiła się sama, bez towarzystwa aniołów. Tego dnia po raz pierwszy miała wizję także 12-letnia Barbara Samulowska, która przysłała wraz z Justyną. Obie dziewczynki pochodziły z ubogich warmiackich rodzin o korzeniach polskich, aczkolwiek niektóre źródła niemieckie twierdzą, że Justyna pochodziła z rodziny niemieckiej, nie zostało to jednak potwierdzone.

Podczas widzenia Szafrzyńska zapytała Najświętszą Pannę: „Czego żądasz, Matko Boża?” i otrzymała odpowiedź: **„Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”**. Matka Boża mówiła w zrozumiałej dla widzących miejscowej gwarze, bliskiej językowi polskiemu.

1 lipca Szafrzyńska zapytała: „Kto Ty jesteś?” i usłyszała w odpowiedzi: **„Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”**.

Warto przypomnieć, że objawienia w Gietrzwałdzie miały miejsce w niecałe 20 lat po objawieniach w Lourdes, gdzie Matka Boża powiedziała Bernadecie Soubirous: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”, a także niespełna 23 lata po ogłoszeniu przez papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Z pobłogosławionego przez Matkę Bożą 8 września 1877 r. źródła pielnymi od lat czerpią wodę, która przynosiła ulgę cierpiącym i liczne uzdrowienia. 6 września 1877 r. w miejscu, gdzie dzieciom ukazywała się Matka Boża umieszczona została kapliczka z figurą Najświętszej Marii Panny.

Z perspektywy coraz trudniejszego położenia ludności polskiej w państwie pruskim objawienia w Gietrzwałdzie potraktowano jako ważny znak, symbol obrony zarówno katolików, jak i polskiej społeczności. Polacy ze wszystkich zaborów zaczęli gromadnie odwiedzać Gietrzwałd, przybywali tu także pielgrzymi narodowości niemieckiej, Kaszubi, Mazurzy, Litwini, itd.

Choć objawienia te spowodowały odrodzenie polskości, w sensie religijnym miały charakter uniwersalny, przyniosły odrodzenie życia religijnego i podniesienie świadomości religijnej wiernych oraz ich postaw moralnych.

Co roku do Gietrzwałdu 29 czerwca, 15 sierpnia i 8 września przybywały **rzesze polskich**

pielgrzymów ze wszystkich zaborów. Napływ pątników skłaniał kolejnych proboszczów do rozbudowy sanktuarium.

Na podstawie źródeł otrzymanych od kanoników laterańskich, zakonu opiekującego się sanktuarium w Gietrzwałdzie,
opr. ks. Zbigniew Kapłański

JUBILEUSZ 140. ROCZNICY OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ W GIETRZWAŁDZIE I 50. ROCZNICY KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ GIETRZWAŁDZKIEJ KORONAMI PAPIESKIMI

Rok 2017 to dla GIETRZWAŁDU czas szczególny, bowiem w tym roku przypada 140 rocznica objawień gietrzwałdzkich oraz 50 rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. W wydarzeniu tym przed pół wieku brali udział niemal wszyscy biskupi polscy, na czele z Księdzem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim - Prymasem Polski oraz Księdzem Kardynałem Karolem Wojtyłą, Metropolitą Krakowskim. Była to wielka uroczystość, która zgromadziła, według niektórych źródeł, około sto pięćdziesiąt tysięcy osób.

Tegoroczne główne uroczystości jubileuszowe z udziałem Episkopatu Polski i Władz Państwowych i licznej rzeszy pielgrzymów odbyły się w Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej 10 września 2017 roku. Sumie odpustowej na Błoniach Gietrzwałdzkich przewodniczył i homilię wygłosił J.E. Ks. Arcybiskup Wojciech Polak, Prymas Polski.

<http://sanktuariummaryjne.pl>

O WIELKICH PRAGNIENIACH

Dziś powiemy o wielkich pragnieniach. Jakie miewamy pragnienia? Wiadomo, na ogół przyziemne, to znaczy dotyczące życia na tym świecie. Tacy jesteśmy, z ziemi, ziemscy. A jednak potrafimy mieć i znacznie większe pragnienia. Dlaczego? Bo, jak mówi św. Paweł, nie jesteśmy zwykli, ale niezwykli, powołani według Jego zamysłu (Rz 8,28). A zamysł Boga jest wielki, ponieważ On poznał nas i pokochał zanim nas stworzył, a kiedy stwarzał, uczynił nas na wzór obrazu Jego Syna (Rz 8, 29). Syn jest przedwieczny w Ojcu, ale Jego wiernym obrazem jest Jezus, człowiek, zaś jesteśmy ludźmi na Jego wzór - podobni do Syna Bożego. Na to nas przeznaczył, po to powołał do życia, a ponieważ popadliśmy w grzechy także nas usprawiedliwił, a wszystko po to, by doprowadzić do chwały ze Sobą (Rz 8,30). Czy to są małe perspektywy dla nas? O, nie, w żadnym wypadku nie można tak powiedzieć! Perspektywy dla nas są wielkie, tylko my ich nie pragniemy. Mało znamy Jezusa, na którego obraz jesteśmy, mało, prawie nic nie zależy nam na Nim, mimo że On uwielbia nas i pragnie.

Dlatego On porusza nas od wewnątrz ile może i chce obudzić w nas WIELKIE PRAGNIENIA, tak wielkie, jak On jest wielki, bo do wielkich rzeczy nas stworzył. My jednak tych rzeczy nie chcemy, wolimy pyłki.

Kiedy Bóg powołał Salomona na króla, zapytał go: Proś o to, co mam ci dać! (1Krl 3,5) Nam się wydaje, że Bóg rządzi wszystkim i kieruje, nie pytając o nic nikogo. Tymczasem zupełnie nie jest tak. Bóg chce rozmawiać z nami o naszych sprawach i zawsze pyta o pragnienia. Pytał Salomona, pytał niewidomego Bartymeusza i wielu innych. Problem polega na tym, że najpierw nie umiemy usłyszeć Go, że pyta, a potem nie umiemy mieć wartościowych pragnień. Nasze pragnienia są małe. On pyta, czego pragniesz, a my prosimy, żeby nam się wiodło, żyło dostatnio. Nie wiemy, jakie dobra może nam dać Bóg, jaki jest ich przepaścisty rozmiar. Mimo tego Pan często daje nam te wybrane przez nas małe rzeczy, ponieważ nie chcemy i nie prosimy o więcej. Najgorsze jest to, że niektóre nasze pragnienia budzi zły duch i

dlatego są złe i Pan nie może ich zaspokoić - byłoby to na naszą zgubę. Pan wie, jakie dobra są dla nas najlepsze, ale czeka aż je odkryjemy, ich zapagniemy i o nie poprosimy. Wtedy da je nam obficie. Bo rzecz jest w tym, iż dopóki czegoś nie pragniemy i o to nie prosimy, to nie jesteśmy jeszcze na to gotowi wewnętrznie na to, jesteśmy jeszcze na etapie wcześniejszych, małych pragnień i tylko je potrafimy przyjąć.

Salomon był młodzieńcem dojrzałym. Pragnął nie bogactwa i pozycji wśród władców Wschodu, ale tego, by być dobrym królem dla swych poddanych, by kierować nimi sprawiedliwie i uczciwie. Dlatego poprosił: Racz więc dać Twemu słudze serce rozumne do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny? (1Krl 3,9) Spodobało się to Bogu, bo świadczyło o dojrzałości Salomona w rozeznawaniu, co jest ważne, co się liczy w oczach Bożych i ma w życiu perspektywy na przyszłość. Salomon miał to, czego brakuje wielu z nas, miał duże, dojrzałe pragnienia, a na duże prośby Pan odpowiada dużymi darami. Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, oto spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i pojętne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż za twoich dni podobnego tobie nie będzie wśród królów. (1 Krl 3,11-13)

Bóg chce dać nam Siebie, swoją bliskość, towarzyszenie nam, otaczanie opieką, kochanie nas, spełnianie naszych potrzeb emocjonalnych, duchowych, a także w efekcie, nie jako rzecz najważniejszą, chce dbać także o nasze życie materialne, już teraz, w doczesności, ale traktowanej tylko jako początek. On chce przede wszystkim dać nam więź ze Sobą, szczęście i pokój na wieczność. Boże pragnienia są nastawiona na nas, dotyczą związku emocjonalnego i duchowego z nami, a nasze z początku na ogół są zimne i dalekie od Niego, a potem głównie dotyczą zwracania się do Niego w swoich krótkowzrocznych sprawach. To prawda, że są to początkowe etapy. Zaczynamy

od małych pragnień, ale Bóg chce nauczyć pragnień wielkich, obudzić je w nas, wychować nas do dojrzałości Salomona.

Na czym polega dojrzałość Salomona? Miał on wokół siebie zagrażających mu wrogów, świat oceniał go po ilości złota, ale On pragnął najpierw dobra dla swoich poddanych. Dla tego dobra, które uważał za największe, gotów był zrezygnować z dobra mniejszego – pomyślnego królowania. Na tym też polega nasze życie: mamy mnóstwo dóbr, w których się gubimy, a Bóg wskazuje nam te największe i pyta, czy ich pragniemy. Uczy, byśmy dla największych umieli odstawić mniejsze na dalszy plan. Nie koniecznie musimy zrezygnować z nich i je stracić, ale przede wszystkim dobrze będzie dla nas uznać je za mniejsze. Do tego właśnie wzywa Pan Jezus. Ktoś znalazł drogocenną perłę, ale może mieć ją tylko, jeśli będzie ona znaleziskiem na jego ziemi. Musi, więc, wyzbyć się wszystkiego i za pieniądze ze sprzedaży majątku kupić tę ziemię. Na niej wejdzie w posiadanie skarbu bezcennego nad wszystko (Mt 13,44).

Potrzebujemy rzeczy największych, bo na ich miarę jesteśmy stworzeni, na miarę dziecka Bożego, na miarę istoty kochanej i będącej pod opieką Bożą. A żeby mieć te największe pragnienia, zupełnie nie przydatne nam są pragnienia małe. Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare. (Mt 13,52) Nie można mieć rzeczy nowych i starych, bo nie można mieć naprawdę pragnień wielkich i małych. Kto dojrzał do wielkich, nie będą go już cieszyły małe, kto pragnie Boga, bliskości z Nim, życia z Nim na wieczność, nie będzie go cieszyły wygodne, powierzchowne, a w istocie puste, życie. Chodzi o to, by przyłączyć do największego skarbu, do Jezusa, poznać go, pokochać, poczuć jak smakuje, jaki jest. Jeśli będziemy mieli drogocenną perłę, żadna sztuczna biżuteria nie będzie nam się podobała.

Diakon Jan Ogrodzki

Wstęp do VII ROKU PROGRAMU FORMACYJNEGO RR 2017-2018

WALKA Z WADAMI NARODOWYMI

*„Musicie być mocni. Drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być **mocni mocą wiary!** Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być **mocni mocą nadziei**, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być **mocni mocą miłości**, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która „cierpliwa jest, łaskawa jest... nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą... nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą”. Która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”, tej miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 4-8).”*

Św. JAN PAWEŁ II, Błonia Krakowskie, 10 czerwca 1979 r.

Błonia Krakowskie stały się przed laty szczególnym miejscem spotkania św. Jana Pawła II z milionową rzeszą swoich rodaków. Tu Ojciec Święty wobec narodu wyrażał swoją radość i wdzięczność za dar chrztu narodu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego - jaki dokonał się ponad tysiąc lat temu. Tu na Błoniach pragnął umocnić Polaków w wierności nauce Krzyża, wyciągając nad zgromadzonymi ręce i udzielając bierzmowania dziejów. „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20, 22). Tego Ducha: Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości, Ducha prawdy, Ducha miłości i Ducha męstwa.”

Któż z nas rozumiał wówczas ten akt? Kto zdawał sobie sprawę, że jesteśmy przygotowywani do wyzwolenia, do szczególnej walki ze złem, której bez mocy Ducha Świętego nie możemy nie tylko wygrać ale nawet podjąć! Kto przeczuwał, że to nie jest tylko liturgiczny symbol - ale prawdziwe otoczenie orężem Bożym narodu, do mężnego świadectwa wiary, nadziei i miłości. Do prawdziwego nawrócenia! A sam św. Jan Paweł II ogarniał ten akt sercem z najgłębszą pokorą... Był sługą wielkiej Tajemnicy.

Każdy z nas został zanurzony w tym wylaniu łaski Ducha Świętego. Zostaliśmy umocnieni w drodze do wolności kształtowania swego życia w wierze, napełnieni mocą nadziei i ufności na błogosławieństwo Boże i przyszłość poznania Boga „*twarzą w twarz*” (1 Kor 13,13). Każdy z nas został wyzwolony do miłości! Jako naród - jesteśmy namaszczeni Duchem Świętym i musimy się odwoływać do tej mocy!

W ubiegłym roku świętowaliśmy 1050 rocznicę Chrztu Polski. Jeszcze raz pochylaliśmy się w dziękczynieniu nad darami wniesionymi przez chrześcijaństwo w życie naszego narodu. 15 października 2016 roku 100 tysięcy Polaków klęczało wraz z kapłanami i modliło się wiele godzin pod murami Jasnej Góry w ramach WIELKIEJ POKUTY. Przepraszaliśmy za wszystkie popełnione grzechy, darowaliśmy winy winowajcom, a egzorcysta wypowiadał publicznie egzorcyzmy nad ludem i narodem, by uwolnić go od zła. Tylko Jezus niesie prawdziwą WOLNOŚĆ! Była to jedna z najpotężniejszych modlitw naszych czasów!

Jesienią - w Uroczystość Chrystusa Króla - wyznaliśmy jako naród, że pragniemy, by Jezus Chrystus był Królem i Panem naszego narodu. Trzeba dalszej wielkiej modlitwy i nawrócenia każdego z polskich serc, by otworzyć Chrystusowi Królowi drzwi naszej Ojczyzny.

Jesteśmy wszyscy wezwani do przemiany wszelkiego trwającego zła w naszym narodzie, w naszych rodzinach. Jak to się dzieje, że będąc świadkami tak potężnego działania łaski Boga - ciągle tkwimy w naszych przyzwyczajeniach, upadkach, ugruntowanych wadach i po chwilach uniesienia - wracamy do codzienności słabości i grzechu? Jak to się dzieje, że nadal toczą nas duchowe choroby społeczne i narodowe? Czy można w ogóle pokonać wady narodowe? Wada oznacza przecież „*stałe usposobienie do popełniania czynów moralnie złych, (...) powoduje przyzwyczajenie do grzechu, (...) osłabia działanie sumienia (...)*” (Centrum JP2.pl). Jak być wolnym od złych przyzwyczajień, złych skłonności udzielanych sobie wzajemnie i przeradzających się w narodowe grzechy?

Nasze wady - to problem wolności. Musimy wejść na drogę **wolności do miłości**. Wolność dla Polaków nie jest pustym dźwiękiem. Znamy jej cenę... i znamy jej smak... Nigdy z niej nie zrezygnujemy!

Wokół wzbiera fala dechrystianizacji Europy, rozmywania jej tożsamości, a także deformacji prawdy historycznej. Widać wyraźne próby redefinicji wspólnoty narodowej i oderwania jej od Chrystusowego korzenia. Nadszedł czas jednoznacznego świadectwa - czas wypełnienia ślubu złożonego na Jasnej Górze w 1956 r. - podjęcia walki z wadami narodowymi. Ruch Apostolski Rodzina Rodzin podejmuje zatem wspólnie kolejny rok 9-letniego programu osobistej i rodzinnej formacji wewnętrznej, opartego na zobowiązaniach *Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego*.¹

¹ Program duszpasterski i metodyka pracy Rodziny Rodzin. Materiały formacyjne do użytku wewnętrznego, Ośrodek Rodziny Rodzin, Warszawa, wrzesień 2011 (t.1), wrzesień 2012 (t2), wrzesień 2013 (t3), wrzesień 2014 (t4), wrzesień 2015(t5), wrzesień 2016 (t6).

Obecny rok pracy duszpasterskiej 2017-2018 stanowi VII ROK PROGRAMU FORMACYJNEGO i poświęcony jest właśnie tematowi WALKA Z WADAMI NARODOWYMI. Mamy głęboką świadomość, że po ludzku zadanie to może być niemożliwe do zrealizowania. To jest wezwanie do prawdziwego zwarcia się z toczącym nas złem. Jednak odwołujemy się do opieki i pomocy Maryi - Niewiasty mężnej, obleczonej w słońce i walczącej ze smokiem. Kościół Polski odnowił 6 czerwca 2017 r. *Akt poświęcenia naszej Ojczyzny Niepokalanemu sercu Maryi*² w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Były to główne uroczystości obchodów 100 - lecia objawień fatimskich, które miały miejsce w obecności biskupów polskich oraz pary prezydenckiej i pani premier polskiego rządu. Akt ten został powtórzony we wszystkich parafiach i rodzinach w dniu 8 września 2017 r., nawiązując także do 140 - lecia objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Maryja zwracając się po polsku do dzieci w Gietrzwałdzie - podała nam zbroję do walki ze złem - zbroję różańca świętego. Każdy z nas musi ją przyjąć jako chlubę rycerską, odmawianą wspólnotowo, narodowo, rodzinie i osobiście. Nie wstydzmy się różańca - to nasza tarcza, oręż w walce z niemożliwym do pokonania! Niech będzie on świadectwem - odpowiedzią na nasze wady - wypowiadającym się mocą trzech najważniejszych cnót: wiary, nadziei i miłości. *„Musicie być mocni mocą wiary!(...) mocni mocą nadziei (...) mocni mocą miłości (...).” (...)* z nich zaś największa jest miłość.(1 Kor, 13,13).

Różaniec przyniesie nam owoc wolności do miłości. *„Nie piję - bo kocham”*. To świadectwo mocy trzech cnót. Jakże ważne w trwającym Roku Troski o Trzeźwość Narodu. Podejmując walkę z wadami narodowymi w kolejnych miesiącach formacji, będziemy zatem zawsze szli drogą poznania i zrozumienia przyczyn, źródeł i konsekwencji naszych wad, ich wymiaru osobistego, społecznego i narodowego. Odwoływać się będziemy do leczącej mocy konkretnych cnót, których światło jest w stanie naprawiać najgorsze zło i zaniedbania. Na tej drodze będziemy podążać za nauczaniem Prymasa Tysiąclecia Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, świętego Jana Pawła II, błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Przyobleczmy zbroję różańcową nie tylko w dniu 7 października 2017 r., podążając na narodowe i osobiste drogi stacyjne *Różańca do granic*. Zawierzajmy Maryi nasze osobiste potyczki ze złem, uczmy się od Niej męstwa i czystości serca... To nasza droga do wolności!

Zespół Programowy Ruchu Rodzina Rodzin

Warszawa, 14 września 2017 r. - Święto Podwyższenia Krzyża

WALKA Z WADAMI NARODOWYMI

„Zwycięska Pani Jasnogórska! Przymierzamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przymierzamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przymierzamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Lud mówi: Królowo Polski - przymierzamy!”

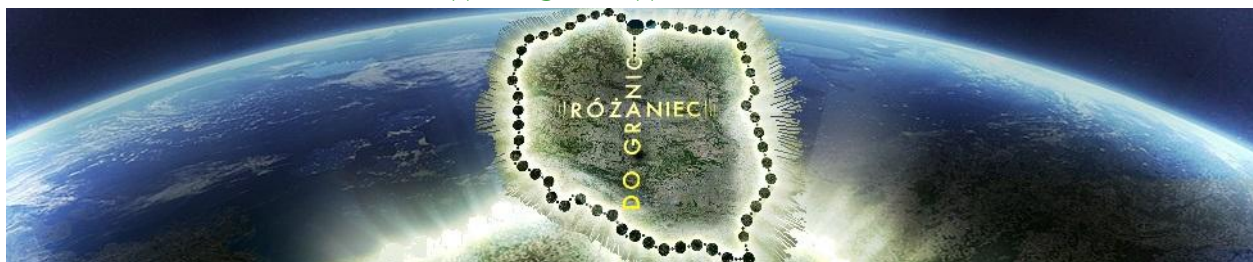
/Śluby Jasnogórskie 1956 r./

Szczegółowy program spotkań formacyjnych - Rok VII –

1. Październik - Różaniec - orężem ratującym naród i rodzinę – w walce z wadami
2. Listopad - Pokora lecząca pychę
3. Grudzień - Czystość serca lecząca zmysłowość
4. Styczeń - Szczodrość lecząca chciwość
5. Luty - Trzeźwymi bądźcie – uzdrowienie z uzależnień
6. Marzec - Umiłowanie prawdy leczące rany zakłamania
7. Kwiecień - Pracowitość wyzwalamąca z lenistwa
8. Maj - Maryja wyzwalamąca z niewoli gniewu i nienawiści
9. Czerwiec - Postawa służby lecząca egoizmy

² <http://episkopat.pl/akt-poswiecenia-kosciola-w-polsce-niepokalanemu-sercu-maryi-dokumentacja/>

1. Październik – RÓŻANIEC – OREŻEM RATUJĄCYM NARÓD I RODZINĘ – W WALCE Z WADAMI



„Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!”

/Orędzie dla Polski Matki Bożej w Gietrzwałdzie 140 lat temu/

- wady – uniemożliwiają powołanie do miłości, pomniejszają człowieka
- czym są wady (7 wad głównych – pycha, nieczystość, chciwość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo)
- odwaga identyfikacji wad (złe skłonności - egoizm, pycha, zmysłowość; nalogi – alkoholizm, narkomania, uzależnienie od pornografii)
- wady osobiste
- wady narodowe, społeczne (przyzwolenie na zło, pijaństwo, naruszenia prawa własności, zakłamanie, lenistwo, niedbalstwo, nastawienie na „mieć”, zbiorowy egoizm bogatych społeczeństw, upadek ducha, zubożenie na wartości, nastawienie na korzyści – korupcja, „kultura śmierci” – terroryzm fizyczny i duchowy, ucieczka w indywidualizm – brak społecznego zaangażowania, unikanie odpowiedzialności za Ojczyznę (frekwencja wyborcza), skłonność do konfliktów i podziałów, złe sądy o bliźnich, nienawiść, emigracja wewnętrzna - ucieczka od polskości na rzecz europejskości
- konsekwencje wad: zaciemnianie sumienia, deformacja wewnętrzna oceny dobra i zła, opieranie się działaniu Ducha Świętego, utrata tożsamości narodowej

Drogi do przewycięzania wad:

- odkrycie miłosierdzia Boga Ojca
- zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi Kościoła i naszego codziennego życia
- praktyka nabożeństwa wynagradzającego pierwszych sobót miesiąca
- nazwanie wad po imieniu
- poddanie się działaniu łaski
- nabywanie i rozwijanie cnót
- szerzenie „cywilizacji miłości”
- rozwijanie duchowości komunii – w walce ze znieczulicą społeczną
- pielęgnowanie pamięci i tożsamości narodowej
- częsty rachunek sumienia
- różaniec – formacją „człowieka cnót”
- różaniec rodzinny – „twierdzą nam będzie każdy próg”
- różaniec narodowy - *Różaniec do granic* – odbudowujący wspólnotę wiary narodu

Czytania:



Ef 6,10-18a ¹⁰ *W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.* ¹¹ *Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.* ¹² *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.* ¹³ *Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczając wszystko.* ¹⁴ *Staniecie więc*

[do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, ¹⁵ a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. ¹⁷ Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!

J 15,12-13 Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu! Wiecie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie.



1768 Wzniosłe uczucia nie decydują ani o moralności, ani o świętości osób; stanowią niewyczerpany zasób wyobrażeń i odczuć, w których wyraża się życie moralne. Uczucia są moralnie dobre, gdy przyczyniają się do dobrego działania; w przeciwnym razie - są moralnie złe. Prawa wola podporządkowuje dobru i szczęściu poruszenia zmysłowe, które uznaje za swoje. Zła wola ulega nieuporządkowanym uczuciom i potęguje je. Emocje i doznania mogą być przekształcone w *cnoty* lub zniekształcone w *wady*.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1768 Pallottinum, Poznań 1994, s.417

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

ROK WALKI Z WADAMI NARODOWYMI

„Obecny (...) rok (...) przypomina nam, że trzeba usunąć wszystkie przeszkody, a więc zlikwidować wady, które mogły się wśród nas zakorzenić, trzeba nabywać cnoty, konieczne do ugruntowania bytu Narodu i współżycia w pokoju z Bogiem i z ludźmi, w nowym tysiącleciu. Chcemy powynosić z naszej Ojczyzny największe kamienie, które ciążą na grobie niejednego sumienia i niejednej formacji społecznej. Chcemy usunąć to wszystko, co nam przeszkadza w drodze do lepszej przyszłości.



Mówiąc o wadach i cnotach Narodu, musimy być sprawiedliwi. Nie jesteśmy najgorszym z narodów, chociaż nie uważamy się także za najlepszy. Gdybyśmy tak kolejno wyliczali wszystkie nasze wady i złe skłonności, to można by powiedzieć, że są narody, które bardziej się upijają i lepiej od nas umieją rozkraść mienie narodowe. Są narody, które mają rozbitą, rozwiązlą rodzinę i rozprzężone życie moralne, narody już zatrofiałe i zubożone. Tego w nas jeszcze nie ma.

Niewątpliwie, my też ulegamy wielu złym skłonnościom. Masę pieniędzy marnujemy przez nietrzeźwość, zamiast obrócić te środki na poprawę i lepszą organizację życia rodzinnego czy społecznego. I my nie szanujemy dobra społecznego i niekiedy zbyt odważnie sięgamy po to, co jest dobrem publicznym. I my niedostatecznie cenimy obowiązek pracy.

Rozmawiałem z pewnym wybitnym kardynałem i pytałem go, dlaczego tak ciężka sytuacja panuje w jego wielkim i wspaniałym narodzie. A on, syn własnej ojczyzny, odpowiedział tak: Bo mój naród jest narodem leniwców i złodziei. Aż zbladłem i zapytałem siebie, czy mógłbym tak powiedzieć o moim Narodzie. I sumiennie odpowiem - nie! Nie mógłbym tak powiedzieć, bo bym skłamał. Polacy są narodem pracowitym i utrzymałym, mają poczucie prywatnej i społecznej własności.

Gdy więc walczymy z naszymi wadami narodowymi, nie chcemy przesadzać, nie chcemy się za bardzo oczerniać i samobiczować. Raczej odważnie i mężnie przystąpmy do wyniszczenia tego, co niewątpliwie jest przerostem w naszym życiu publicznym, niedoceną trzeźwości i własności, nieposzanowaniem wartości życia czy współżycia w pokoju, miłości braterskiej, pracowitości i wielu innych cnót, które nam są bardzo potrzebne dla utrzymania i rozwinięcia naszego bytu narodowego.

To są spojrzenia wstecz, to jest rachunek sumienia!”

S. WYSZYŃSKI, *Homilia - Narodowy Rachunek Sumienia - Przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich* Jasna Góra, 26 VIII 1964 r.

„(...) Program Tysiąclecia zobowiązuje katolików do wypowiedzenia walki wadom narodowym: lenistwu, lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości; program ten zobowiązuje do zdobywania cnót: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania w miłości i sprawiedliwości społecznej.

Rzecz oczywista, że walka z narodowymi wadami i nabywanie cnót podniesie warunki współżycia i współpracy warstw społecznych, podniesie poziom moralny pracy zawodowej.

Kościół chce pospieszyć z pomocą religijno-moralną w tym dźwiganiu ludzi różnych zawodów na wyższy poziom moralności zawodowej, tak potrzebny dziś do skutecznej walki o lepsze warunki bytowania ludzi. Bez odpowiednich cnót zadania tego nie osiągniemy. To jest też utrwalanie bytu Narodu, w czym wysiłki Kościoła spotykają się z potrzebami Narodu.(...)”

S. WYSZYŃSKI, *W świątłach Tysiąclecia Chryścijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 148-149.

KAŻDY MUSI ZACZAĆ OD SIEBIE, ABYŚCIE PRAWDZIWIE SIĘ ODMIENILI...

„ Każdą odnowę należy zaczynać od siebie. Prawo stawiania wymagań innym ludziom daje człowiekowi szczerą i widoczną wolę przestrzegania prawa, umiejętność samooceny i rzetelne pragnienie odmiany. Odnowę moralną Narodu zaczynamy zatem od siebie. (...)

Rozlega się wielkie wołanie o powrót moralności ewangelicznej do naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. To jest warunkiem ocalenia, zwłaszcza, że Bóg uczynił narody „uleczalnymi” i nie ma sytuacji beznadziejnych. Istnieje bowiem jeszcze sumienie człowieka, jego zdrowy rozsądek, sumienie rodzinne, sumienie Narodu. I w imię tego sumienia możemy podjąć najgłębszą, najistotniejszą odnowę duchowego oblicza Ojczyzny.”

S. WYSZYŃSKI, *Nawróćcie się do Pana – otwórcie drzwi serc Chrystusowi*. [List Episkopatu Polski, Warszawa, 11 III 1981, w: tenże, *KiPA*, t. 67, s. 154, Cz.

**

„Współcześnie rodzą się nowe schorzenia moralne, społeczne, zawodowe. Narastają nałogi życia osobistego i rodzinnego – o czym tak często słyszycie z listów Episkopatu Polski.

(...) Dokumenty te odslaniają rany duszy naszego narodu. Wiele z tych ran powstało już w okresie powojennym, zwłaszcza nietrzeźwość, niemoralność, wrogość wobec nowego życia, wielki spadek przyrostu naturalnego ludności, złodziejstwo i łapownictwo, o którym musimy odważnie mówić i przyznać się otwarcie do wielu win. A nadto – upadek wzajemnego szacunku Polaków do siebie, co staje się niemal przysłowiowe.

To wszystko ludzie trzeźwi widzą i zaczynają rozumieć. Widzą, że osiągnięcia gospodarcze, największe sukcesy ekonomiczne nie rozwiążą naszych domowych problemów życia narodowego. Jeżeli nie podniesie się poziom moralny naszego życia, jeśli wielu naszych wad nie wykorzenimy, możemy doprowadzić do ruiny nie tylko życia państwowego, ale i narodowego. Chociaż wiemy, że wytrzymałość narodu jest większa aniżeli wytrzymałość państwa, bo państwo polskie upadało, a naród trwał duchem, to jednak demoralizacja życia osobistego, rodzinnego i zawodowego może doprowadzić do zniszczenia życia narodowego i naszej rodzimej, i narodowej kultury. Byłoby to wielkie nieszczęście, nie dające się niemal naprawić.

Powtarzam, Najmilsi, „wóz Polski”, który grzęźnie w wielkim błocie kryzysów, nie ruszy naprzód, dopóki my sami nie odmienimy naszych serc, naszej postawy, naszej moralności rodzinnej, społecznej, zawodowej i publicznej. Dzisiaj przekonujemy się, że nie tylko chrześcijanin, katolik, ale i mąż polityczny

musi być człowiekiem moralnym, wiążącym się ściśle z nakazami Ewangelii Chrystusowej. Dopiero tacy ludzie, którzy zawierzą Ewangelii, którzy połączą prawdę z miłością, którzy będą szukać Chrystusowego pokoju i sprawiedliwości wyższej, niż ludzka, zdołają odnowić oblicze ziemi ojczyściej.”

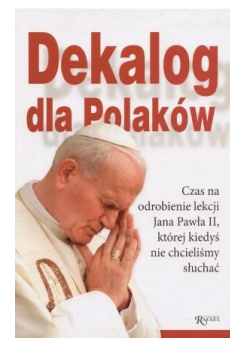
S. WYSZYŃSKI, *Na progu Maryjnego Roku Nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 49, Cz.

Śladami papieskiego nauczania

„*Moi drodzy przyjaciele!*

*Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji — zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, **jaki będzie człowiek**. A więc: **czuwajcie!***

Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.



6. **Czuwam** — to znaczy dalej: *dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam — to znaczy: miłość bliźniego — to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność.*

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Nielatwo mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie także dochodziły sporadyczne, choć częste wiadomości.

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo „czuwam” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków.

7. **Czuwam** — to znaczy także: *czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje”.*

św. JAN PAWEŁ II - II Pielgrzymka do Polski – Częstochowa, 18.06.1983 r.

Materiały dodatkowe:

Nocne Światła - RÓŻANIEC DO GRANIC 07-10-2017 (M. Bodasiński, L. Dokowicz, A. Kminikowska) <https://www.youtube.com/watch?v=bDVUKwAeHpU>

M. Bodasiński: 7 października wszyscy Polacy są zaproszeni na modlitwę różańcową, <https://www.youtube.com/watch?v=pU80jB2BIPs>

M. Bodasiński: RATUNEK DLA POLSKI I ŚWIATA. TA METODA ZASKAKUJE SKUTECZNOŚCIĄ! TV SALVE <https://www.youtube.com/watch?v=ciE03JdxygA>

Ks. Piotr Pawlukiewicz, CHOROBY KATOLICKIEJ POLSKI, <https://www.youtube.com/watch?v=qiTBp-gAOPA>

o. Piotr Męczyński O.Carm., MARYJA POGROMICIELKA SZATANA <http://adam-czlowiek.blogspot.com/2013/04/maryja-pogromicielka-szatana.html>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Każdego ranka – rozpoczynając dzień – powierzaj się osobiście Niepokalanemu Sercu Maryi. Oddawaj w Jej macierzyńską opiekę swoją rodzinę, problemy pracy, Ojczyzny. Codziennie proś, by Niepokalane Serce Maryi zatriumfowało w naszej Ojczyźnie wiernością Bogu, Krzyżowi i Ewangelii oraz nawróceniem osobistym i narodowym.
2. Otwórz się na wołanie św. Jana Pawła – „**Czuwaj!**” To wezwanie do prawdziwej wolności, powołanie do świętości dla każdego. To wejście na drogę walki ze swoimi słabościami, odważnie rozpoznanyimi wadami, podjęcie działań usuwających zło z naszego życia społecznego i narodowego. To gotowość ponoszenia ofiary z tego tytułu. Jesteśmy jako naród bierzmowani... mamy moc, do której trzeba się odwołać! „*Musicie być **mocni mocą wiary!** (...) **mocni mocą nadziei,** (...) **mocni mocą miłości.**” To jest skierowane do mnie!*
3. Uchwyc się Różańca świętego jak tarczy w starciu z brakiem miłości. Niech stanie się on codzienną modlitwą nie tylko w październiku. Niech będzie czasem umacniania wspólnoty rodzinnej! Sięgaj po ten oręż w każdej trudnej sytuacji... wtedy, gdy po ludzku jest tylko przegrana. Niech odmawiane na początku 3 razy *Zdrowaś Mario*, będą szczególnym wołaniem o umacnianie i wzrastanie w najważniejszych cnotach - **wiary, nadziei i miłości.**
4. Podejmij praktykę sakramentu pokuty i systematycznego nabożeństwa wynagradzającego Niepokalanemu Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

Teologia dla mężczyzn - Tdm

/II i IV wtorek godz. 20.30 Łazienkowska/ ks. Zbigniew Kptański

Tdm - 13.06.2017

Temat: „Wiara, nadzieja, miłość”

Wiare nadzieję i miłość nazywamy cnotami teologicznymi (teologicalnymi), bo bez Boga nie pojmujemy istoty tych cnót, nazwę uzasadnia również fakt, że do Boga prowadzą (dobrą ilustracją jest zachęta Boga by wybierać życie: por. Pwp 30,15-20).

WIARA – zewnętrznie jest to ludzka odpowiedź na łaskę Boga (łaska i decyzja), wg. Pisma Świętego (Mdr 13,5 oraz Rz 1,20) w każdym człowieku jest zapisana tęsknota mobilizująca do poszukiwań. Idąc głębiej odkrywamy prawdę, że człowiek który wybrał drogę wiary zobowiązuje się tym samym do tego, by coraz pełniej powierzać życie Bogu. Konkretnie przekłada się to na pewność, iż „idąc drogą Ewangelii nie wyjdziemy na tym źle”.

NADZIEJA – jest łaską, dzięki której człowiek ma pewność, że chodząc drogami wiary (patrz powyżej) pozwolimy na spełnienie Chrystusowych obietnic (zbawienia). Wg. Nauczania Kościoła łaskę nadziei otrzymuje każdy ochrzczony, a pośród ludzi nieochrzczonych wybrani przez Boga. Łaska nadziei, podobnie jak wiary, jest dawana człowiekowi w załączku, warto ją rozwijać.

MIŁOŚĆ – realizacja (możliwie jak najpraktyczniejsza) pragnienia najwyższego dobra

dla osoby/osób, niezależnie od tego jak się zachowują wobec nas.

Miłość na pewno ściśle wiąże się z bezinteresownością, z darem z siebie (polega to czasem na zamilknięciu, czasem na cierpliwości, czasem na zniesieniu cierpienia).

Najlepszym kryterium owocnej miłości jest przemiana człowieka w stronę dobra.

Miłość jest **zawsze** odpowiedzią na miłość Boga / udziałem w Jego miłości.

Modlitwa o miłość wobec człowieka, którego nie lubimy/który nas nie rozumie:

„Panie Boże, bardzo Cię proszę o zbawienie dla tego człowieka. Dodam od siebie: jak najszybciej.”

Tdm 27.06.2017r.

Temat: „Przewodnik dla półinteligentów – urlop/wakacje po Bożemu”

Pan Bóg jest źródłem i celem naszego życia, jego fundamentem, jest zatem nie tylko częścią, ale tłem naszego życia. Pracując, wypoczywając, rozmawiając, czytając, podejmując jakiegokolwiek akcje społeczne rysujemy na tym tle zaplanowane obrazy. W każdym czasie na inny sposób zauważamy obecność Pana Boga, czas urlopu jest kolejnym zadaniem w tym temacie.

- Ponieważ Pan Bóg jest przyjacielem, po ludzku mówiąc jest zainteresowany naszą codziennością, to jak najczęściej w sercu zwracamy się ku Niemu, powierzając mu czas spotkań, podróży, czy leżenia na plaży.

- Każda niedziela jest *Dniem Pańskim*, jakby własnością Pana Boga, a zatem planowanie niedzieli zaczynamy od znalezienia miejsca, gdzie będziemy uczestniczyli we Mszy Św. (gdy to jest w miejscu nieznanym, nawet za granicą, szukamy wcześniej katolickich świątyni, możemy zainteresować się czy są tam Msze Św. w naszym języku), warto pamiętać, że jeżeli nie ma w pobliżu świątyni katolickiej to spełnimy obowiązek niedzielnej Mszy Św. sprawowanej przez duchownych prawosławnych (nie dotyczy to innych wyznań, tym bardziej innych religii).

- W temacie rodziny: dobrze wiemy, że niektórych zaniedbań nigdy nie da się nadrobić, ale podczas urlopu można rozpocząć tworzenie tego, czego nie nadrobilibyśmy później. Czas wolny jest okazją do okazania, że bliscy są dla nas ważni (poświęcenie czasu, słuchanie, wspólne inicjatywy, ale na pewno nic na siłę). Może być to czas np. wspólnych rekolekcji małżeńskich (rodzinnych) – oczywiście trzeba wcześniej sprawdzić jak to jest zorganizowane, zwłaszcza jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi. Raczej nie powinno się spędzać czasu wyłącznie według własnego pomysłu, nie konsultując tego z dziećmi. Nie jest to łatwe, ale na pewno warto znaleźć czas by powiedzieć sobie nawzajem co w innych cenimy, uważamy za wartościowe, chcielibyśmy naśladować, ale również co doradzilibyśmy zmienić, jak możemy okazać pomoc w pracy nad słabościami. UWAGA: Koniecznie trzeba sposób spędzania czasu dopasować do możliwości wszystkich (umiar w zabawie, zwiedzaniu, czymkolwiek).

- Dla tych, którym trudno jest znaleźć kilka dni wolnych: na siłę, ale trzeba znaleźć możliwość urlopu (zaplanować zarówno dla siebie jak i podlegających pracowników). Od mądrych ludzi (patrz: JP II) trzeba się uczyć „odpoczynku w drodze” – szukaniu choćby krótkich, minutowych chwil ciszy, czekając na autobus, zatrzymanie wzroku na pięknym widoku, zamknięcie oczu na kilkanaście sekund przy obsłudze komputera. Religijnie bardzo pomagają tu tzw. Akty strzeliste, krótkie zwroty/myśli w kierunku Pana Boga, Anioła Stróża, Patronów.

Wakacyjne możliwości:

- rozropne próbowanie rzeczy nowych: sposobu rozrywki, wyboru/sporządzania potraw, rodzaju modlitwy

- okazanie życzliwości osobom <ze względu na brak czasu> nieco zaniedbanym podczas roku pracy: odwiedziny, list, przygotowanie upominku, choćby polegającego na umyciu okien.

Aneks:

- w przypadku braku jakichkolwiek możliwości (ksiądz, kościół/świątynia) modlitwa w godnym (?) miejscu

- niekoniecznie Msza po polsku

- godzina napisana na ogłoszeniach niekoniecznie musi być godziną prawidłową!

- umawiać się ze znajomymi po Mszy św., godzina 20 też jest dobrym czasem!

- zabrać księdza ze sobą.

Tdm 11.07.2017r.

Temat: „Prawdziwa i fałszywa koncepcja Boga”

1. „Ci którzy Panu ufają” to osoby dla których Bóg jest fundamentem życia, źródłem łaski i siły, tłem wszystkich spotkań i wydarzeń.

Bóg nie jest elementem układanki zaakceptowanej przez człowieka, przeciwnie: On jest twórcą świata i jego porządku, On z miłości powierzył świat człowiekowi i nieustannie czeka na każdego z nas.

Człowiek przyjmujący tę koncepcję podejmuje dobro (myśl, słowo, uczynek) „ze względu na miłość Boga”.

2. Pogańska, a więc błędna koncepcja Boga stawia człowieka w centrum. To człowiek decyduje czy Boga przyjąć i w jakim stopniu przyjąć Jego Miłość, zgodzić się na Jego Prawo. Gdy człowiek stawia siebie pośrodku, nie jest w stanie przyjąć Boga Objawionego (ta postawa uniemożliwia przyjęcie Boga i obiecanego Zbawienia).

Aneks (appendix I): Kerygmat – to głoszenie fundamentalnej prawdy o Bogu:

- Bóg jest Miłością (i Nią nas ogarnia)

- człowiek odrzuca Miłość Boga (poprzez grzech)

- Bóg miłosiernie daje wybaczenie (Krzyż Chrystusa który jest źródłem nowego życia dla wszystkich którzy Go w wolności przyjmą)

- człowiek jest zaproszony do tego aby przyjąć i wprowadzić w **swoje** życie ww. miłosierdzie

- Duch Święty umacnia każdego kto wybrał Chrystusa

- ludzi którzy przyjęli Chrystusa jest wielu, ich wspólnota nazywana jest Kościołem.

Aneks (appendix II): Mistagogia – nauczanie najistotniejszych prawd objawionych wprowadzających w chrześcijaństwo najczęściej związane z objaśnianiem tzw. Sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, bierzmowanie, eucharystia).

Natura się obroni.

Tdm 25.07.2017r.

Temat: „Wzrastanie duchowe a droga do doskonałości”

Dogmat: Pan Bóg stworzył człowieka, aby ów (każdy człowiek) był szczęśliwy.

Skoro taka jest Wola Boża to znaczy, że ten cel jest osiągalny (wprawdzie grzech pierworodny odciął nam drogę do Boga, to jednak Misterium Chrystusa ponownie otworzyło przed nami możliwość wejścia na tę drogę).

Z Orędzia Paschalnego „O, jak przedziwna łaskawość Twej dobroci dla nas! O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna. O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel!”

Powierzchniowo pojęcie szczęścia jest względne i subiektywne. Według Objawienia (Pisma Świętego i Tradycji) szczęście polega na łączności z Bogiem. Czasowo niektórym wydaje się, że osiągnęli szczęście, ale jak pisze św. Augustyn „niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Każdy człowiek może iść drogą prowadzącą do szczęścia. Istotą szczęścia jest wolność, która jest ściśle złączona z gotowością ofiarowania się, zjednoczenia z Bogiem. Trwając w tej jedności staje się zupełnie nieistotne doświadczanie niedogodności, a nawet cierpień (np. prześladowania).

„Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle.” 1 P 3,17

Warunki konieczne do spełnienia aby iść tą drogą (pomijamy dowcipy Pana Boga, dzięki którym nawet grzesznika i debila może pociągnąć drogą świętości – Panowie, mamy szanse ;)):

- sakramenty święte

- trwanie (postępowanie) w Bożej czujności, nasłuchiwanie, cisza serca... jak to osiągnąć¹

Słowo „doskonałość” pachnie pychą, na pewno nie doskonałość jest celem chrześcijanina, a jeżeli już to jako fundament, na którym można budować świętość.

Ciało ma służyć, musi być podporządkowane tej drodze, ale podporządkowanie nie może być bożkiem.

Aneks: do przeczytania:

„Błogosławiona wina” Zofia Kossak Szczucka

1 – Carlo Caretto – „Pustynia w mieście”

Giuseppe Tomaselli – broszurka „Twarzą w twarz z demonem”

Tdm 08.08.2017

Temat: „Pielgrzymowanie a życie”

Czym się różni pielgrzymka od wycieczki? Chociaż jedno i drugie ma swój cel, to jednak głównym wewnętrznym celem pielgrzymki jest spotkanie z Bogiem. W wycieczce ważne są poszczególne „obiekty/atrakcje” zaś pielgrzymowanie dotyczy nie tylko punktu docelowego, pielgrzymowanie jest od pierwszej do ostatniej minuty. Można by dodać, że charakterystyczną cechą pielgrzymowania jest intencja (np. na chwałę Boga, wynagrodzenie, dziękczynienie, prośba).

Podobieństwa i różnice pomiędzy pielgrzymowaniem a życiem:

1. Podobieństwa

- a) Każdy krok jest decyzją (w pielgrzymce w każdej chwili można przerwać, choć jest to rezygnacja z obranego celu i intencji [nie dotyczy choroby i innych czynników zewnętrznych], w życiu każdego dnia trzeba na nowo aktualizować swoje zadania w kontekście nauki Ewangelii, czyli weryfikować metody i cele pośrednie)
- b) Pielgrzymowaniu w sposób oczywisty towarzyszy specjalna atmosfera (prawie uroczysta), życie też tak można przeżywać: mając świadomość niepowtarzalności każdej chwili i każdego spotkania, warto stawiać sobie w życiu pytania, np. czy ludzie nie cierpią na mojej nieuporządkowanej emocjonalności
- c) Dobrze przeżywane pielgrzymowanie ma w swym centrum doświadczenie radości, życie i pielgrzymowanie „na odwal” albo z wyolbrzymionym poczuciem ciężaru rodzi bezsens wydarzenia
- d) W pielgrzymowaniu i w życiu poza zwykłym postępowaniem naprzód pojawiają się sytuacje szczególne, w których chcę zająć postawę Chrystusową
- e) Konieczny jest odpoczynek (temat do rozwinięcia)

- f) Dobrze jest zarówno podczas pielgrzymki jak i w życiu ogarniać szerokim i wrażliwym spojrzeniem pełnym miłości wszystkich współtowarzyszy drogi; zbytnie przejęcie się wybranym / wskazanym zajęciem np. noszenie kabela od tuby, może prowadzić do zapomnienia o życzliwości (można tak kochać Boga, że aż nienawidzić ludzi).
2. Różnice
- a) Pielgrzymka sama w sobie ustawia trasę, punkt dojścia. Cele w życiu musimy formułować sami (nie tylko do czego dążymy, ale nad jaką postawą / sposobem zachowania pracujemy)
- b) Pielgrzymka się kończy, a życie nie (do czasu śmierci)
- c) Konieczność zatrzymania się z jakiegokolwiek powodu ;) może spowodować to, że moja grupa znajdzie się daleko, albo muszę biec, albo dołączyć do nich na noclegu; zwykle zatrzymanie się w życiu nie jest równoznaczne z traceniem szans.

Opracował na podstawie notatek uczestników spotkań
ks. Zbigniew Kapański.

„Naród nie jest na dziś, ani też na jutro. Naród jest, aby być”. - Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński”.

KALENDARIUM POLSKIE

Październik 2017

Październik 1621 – Rok 1620 r. Armia turecka rusza na podbój Europy. Sułtan Osman II mówił: „ Najpierw połknę Polskę, a potem resztę Europy”. Liczebność armii tureckiej druzgocąco przewyższa liczebność armii polskiej. Mimo początkowych sukcesów, Turcy parli naprzód i we wrześniu 1621 r. dotarli pod Chocim na Podolu. Pierwsze starcie pod chocimską twierdzą, pod dowództwem hetmana Jana Karola Chodkiewicza, stało się wielkim zwycięstwem Polaków. Kilka dni później Chodkiewicz zmarł - wcześniej buławę przekazał hetmanowi Stanisławowi Lubomirskiemu. 28 września 1621 roku Polacy dysponowali wyłącznie jedną beczką prochu. O dalszej walce nie było mowy, można było jedynie negocjować i pilnować, by wojska sułtańskie nie dowiedziały się, że armia polska nie ma się czym bronić.

W październiku 1621 r. hetman Lubomirski szczegółowo opisał w swoim „Dzienniku z wyprawy chocimskiej 1621 roku...” tamte wydarzenia. *Już przez sześć dni pertraktowaliśmy o pokój z Turkami, ale przystać na ich warunki nie można było, bo mniejsza już o stratę, jaką poniosłaby Rzeczypospolita, ale pokój ten byłby hańbiący. Wtem w nocy z 3 na 4 października, gdym nie spał, bo nieszczęścia Ojczyzny sen odegnaty ode mnie, a nawet śpiąc, czuwałem, pojawiła mi się Matka Boża, bo kto by Jej nie rozpoznał po otaczającym Ją świetle z wszystkich barw, od których noc zajaśniała mi jasnością nawet w życiu moim nie widzianą wśród dnia i usłyszałem od Niej to jedno słowo: „wytrwałość”. Znikła, a ja w zachwyceniu ukląknęłam, lecz potem dopiero odzyskałem wiedzę, co mi czynić należy: podniósłszy oczy, ręce i serce w niebo, złożyłem dzięki Bogu, że mnie niegodnemu tem napomnieniem dał poradę. I dzięki złożyłem Najświętszej Maryi... O! To pojawienie taką ufnością i pewnością natchnęło mnie, że na drugi dzień dałem sułtanowi odpowiedź, że jedynie zapewnienie z jego strony o dotrzymaniu dawnych umów z Polską wstrzyma mnie od dalszej wojny, do której prowadzenia mieliśmy, jak mi Bóg miły, tylko jedną już beczkę prochu w obozie. I tą odpowiedzią tak mu zaimponowałem, iż teraz wielki wezyr Dylawer słał nam łagodniejsze warunki, ale ich nie przyjąłem, obstając przy pierwszych, które podałem; a tak po trzydniowych rokowaniach, mając na pamięci święte słowo „wytrwałość”, przywiódłem pogan do tego, że zrobiłem pokój, jaki sam chciałem.*

Traktat pokojowy podpisano 9 października 1621 roku pod murami warowni chocimskiej.

21.10.1963 - W walce z obławą ZOMO na Lubelszczyźnie ginie ostatni żołnierz polskiego podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego sierżant Józef Franczak pseudonim „Lalek”(ur.1918)

25.10.1918 - Wystąpienie Wojciecha Korfantego (1873-1939) w Reichstagu z żądaniem przyłączenia do państwa polskiego wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego oraz Górnego Śląska. Korfanty zostaje posłem Reichstagu dzięki głosom wielu Niemców, uważających go za lepszego kandydata niż kontrkandydat niemiecki.

26.10.1956 - Prymas Stefan Wyszyński zostaje uwolniony po 3 latach komunistycznego więzienia.

opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Cuda w historii Polski - A. Polewska. Wyd. Rafael
 Rycerski Kalendarz Patriotyczny 966-2016

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

7 października „**Różaniec do granic**” –
uczestniczymy w modlitwie indywidualnie

14 - 15 października 2017

60 Jubileuszowa Pielgrzymka RR na Jasną Górę
– program Biuletyn RR WRZESIEŃ 2017 str. 13,14

2 - 30 listopada 2017,

środy g. 18, IV niedziela g. 10

Msze Św. zbiorowe za zmarłych

18 - 19 listopada 2017 sobota g. 15 – 20,
niedziela g. 10 – 14

31 Sympozjum „OJCOWIZNA”

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda

Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Paweł Mazanka - tel. 696 011 502

Opieka duszpasterska –

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.